



BIURO PRASOWE

PIONIERSKIE BADANIA NAD BORELIOZĄ U DZIECI W WIELKOPOLSCE

Lekarze pediatrzy z Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu (UMP) podjęli współpracę z naukowcami z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu (UPP) w celu wyjaśnienia przyczyn zróżnicowanej liczby zachorowań na boreliozę u dzieci w powiatach województwa wielkopolskiego. Ich badania rzucają nowe światło na zależności pomiędzy występowaniem boreliozy u dzieci a różnymi czynnikami środowiskowymi i kierują uwagę na potrzebę skutecznej profilaktyki boreliozy, niezależnie od miejsca zamieszkania.

Dane badawcze to zapis przypadków boreliozy u dzieci hospitalizowanych w ciągu 10 lat (2012-2021) w szpitalu im. Karola Jonschera na oddziale chorób zakaźnych. Są to unikalne dane w skali Europy. W analizowanym dziesięcioleciu zaobserwowano ciągły wzrost zachorowań. W tym czasie do szpitala zgłosiło się prawie 200 chorych. Najwięcej z nich pochodziło z terenu miasta Poznania i powiatu poznańskiego, ale też były powiaty, w których nie zarejestrowano przypadków boreliozy (np. Turek, Kępno). „Zastanawialiśmy się czym mogą być spowodowane te różnice i dlatego podjęliśmy współpracę z leśnikami mającymi doświadczenie w badaniu ekologii kleszczy” – mówi dr Agnieszka Myszkowska-Torz, główna autorka badań i pediatra z UMP.

Zbadano liczbę zachorowań (na 100000 dzieci i na 100 km²) w poszczególnych powiatach w zależności od następujących czynników: zagęszczenia zwierząt jeleniowatych (jeleń, sarna, daniel, łось), udziału lasów liściastych i indeksu urbanizacji czyli procentowego udziału mieszkańców miast w całkowitej liczbie mieszkańców powiatu. „Liczba dzieci chorych na boreliozę była pozytywnie skorelowana ze wszystkimi badanymi czynnikami. To znaczy im więcej lasów liściastych w danym powiecie tym więcej zachorowań na boreliozę. Im więcej dużych zwierząt, tym częściej dzieci chorują na boreliozę. I w końcu im więcej ludzi mieszka w mieście w danym powiecie, tym więcej dzieci choruje” – wyjaśnia dr inż. Anna Wierzbicka z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. I dodaje „wyniki dla naszego region potwierdzają tezę, że im las bardziej bogaty w gatunki drzew i roślin runa, tym lepsze warunki do życia dla kleszczy, i im więcej jedzenia (krwi zwierząt) tym liczniejsze są kleszcze i w konsekwencji łatwiej o zarażenie boreliozą”. Co ciekawe zależności te są silniejsze dla chłopców, którzy są bardziej narażeni na zachorowanie. Może to wynikać z zachowań kulturowych i ich większej aktywności na świeżym powietrzu.

W świetle przeprowadzonych badań, istotne jest podkreślenie roli profilaktyki w ochronie dzieci przed boreliozą. Wyniki sugerują, że środowisko, w którym żyją, może znacząco wpływać na ryzyko zachorowania. Profilaktyka powinna być więc priorytetem dla rodziców, zarówno tych z terenów wiejskich, gdzie kontakt z dziką fauną jest częstszy, jak i dla tych mieszkających w miastach. W obszarach z dużą populacją dzikich zwierząt, szczególne środki ochrony powinny być zastosowane, aby zminimalizować ryzyko kontaktu z kleszczami. W miastach natomiast, pomimo pozornej urbanizacji, nie należy bagatelizować problemu, a raczej skoncentrować się na edukacji rodziców, aby świadomie chronili swoje dzieci przed ukąszeniami kleszczy. Dr Myszkowska-Torz podkreśla znaczenie regularnej obserwacji skóry dzieci pod kątem pojawienia się rumienia wędrującego, będącego charakterystycznym objawem boreliozy. Dodatkowo, stosowanie repelentów, noszenie długich ubrań i systematyczne sprawdzanie ciała po przebywaniu na świeżym powietrzu stanowią skuteczne środki zapobiegawcze.

Artykuł : Agnieszka Myszkowska-Torz, Mateusz Tomaszewski, Anna Wierzbicka, Grzegorz Rączka, Magdalena Figlerowicz, Katarzyna Mazur-Melewska, „Dependence of Lyme disease incidence in children on environmental factors in Wielkopolska Province (West-Central Poland)”
https://www.researchgate.net/publication/378725252_Dependence_of_Lyme_disease_incidence_in_children_on_environmental_factors_in_Wielkopolska_Province_West-Central_Poland